Pczta opłacona z góry. Cena 25 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. seniora Gloeha* — z Warszawy, *ks. W. Galstera* ze Starej Iwiczny, *ks. J. Kahanėgo* z Katowic, *ks. J. Winklera* z Pilicy, *ks. prefekta A. H. Figaszewskiego* ze Śląska Górnego, *prof. gimnazjum im. M. Reja, Dra O. Bartla, prof. gimn. zgierskiego A. Wajgelta.*

Cena prenumeraty:	Adres Redakcji i Administracji:	Wychodzi raz na tydzień w niedzielę
wraz z przesyłką pocztową: 3 zł. kwartalnie.	WARSZAWA, ks. senior F. GLOEH, ul. Puławska Nr. 4.	**Ogłoszenia:**
Pojedyńczy numer 25 groszy:	Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie, księgarnia W. Mietke, Wspólna 10. Księgarnia. G. Szylinga. Szpitalna 10. w Łodzi, księgarnia Rennera Piotrkowska 65.	Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XV. **WARSZAWA, dnia 27 maja 1934 r.** **Nr. 21.**

Pewność

Dz. Ap. 2. 36. „Niechajże tedy wie z pewnością wszystek dom Izraelski, że i Panem i Chrystusem Bóg go uczynił, tego Jezusa, któregoście wy ukrzyżowali."

W dobie obecnej, kiedy wszystko znalazło się pod znakiem zapytania: wszelkie poznanie, wszelki pogląd, wszelkie pojęcie; kiedy wszelka mądrość ludzka niezależnie od zakresu, jaki obejmuje, i wyżyn, na jakie się wznosi, kończy się zawsze pytaniem na które nie umiemy dać odpowiedzi,— nie można się nawet dziwić, że to, co od stuleci prowadziło, krzepiło i niosło błogosławieństwo ludzkości, znalazło się znowu pod znakiem zapytania. To wszystko, co głosili prorocy i apostołowie, co Luter uważał za klejnot kościoła, co miljony czciły jako skarb bezcenny—odwieczna prawda o Bogu, Chrystusie i Duchu Św. — stała się dla nowoczesnego człowieka wątpliwą i niepewną. Wydaje się mu gruntem chwiejnym — Tem silniej przeto tęskni on za pewnością, za punktem oparcia: za pewnością w odniesieniu do rzeczy, które znajdują się po tamtej stronie poznawalnego świata, a więc poza przestrzenią i czasem, — za pewnością, której żaden przewrót duchowy nie byłby w stanie zburzyć, a która, naodwrót, stałaby się dla człowieka deską ratunku, gdy przyjdzie ostatnia godzina. Taką pewność głosi nam św Piotr: „Niechajże tedy wie z pewnością, wszystek dom Izraela . . . . ." powiada. Czyż i my nie powinniśmy w danym wypadku iść w ślady Lutra, gdy w końcu każdego artykułu wyznaje: „To jest istotną prawdą" — „Niechajże tedy wie z pewnością . . . ." Był to głos z głębi duszy. Głosił on pewność — nie na podstawie rozumowego poznania świata i jego tajemnic, lecz na podstawie doświadczenia, poczynionego w społeczności z Jezusem. Wielką, cudowną pewność, która swe ukoronowanie znalazła w Zielone Świątki, kiedy ukrzyżowanego, pogardzonego, wydziedziczonego Jezusa, który opuszczony przez wszystkich umarł na krzyżu Golgoty, Bóg Panem uczynił, Panem, przed którym ma się zginać wszelkie kolano, i który wywyższony prawicą Boga, ma po wszystkie czasy i dla wszystkich ludzi stać się źródłem nieskończonego błogosławieństwa i zbawienia. I ta pewność o Bogu i o miłości Jego, jaka objawiła się w Jezusie Chrystusie, jest darem, który czyni serce odpornem i niewzruszonem, i daje moc wytrwania aż do ostatniego tchnienia.

Jakto? Czyż jest to faktycznie pewnikiem, na którym możemy budować, a nawet oddać swe życie? — Czyż nie jest to raczej poglądem, który wypływał z ówczesnego na świat zapatrywania, teraz jednak jest nie do utrzymania? Czyż nie brzmi to raczej jako wstęp z legendy, będącej przeżytkiem dawno minionych czasów? Tysiące myślą dzisiaj w ten sposób, i jeżeli nie odrzucają wyraźnie Ewangelji, jako też wiary w Trójcę św., którą nam głosi niedziela dzisiejsza, to tylko dlatego, iż upatrują w tem dążeniu do wyniesienia się ponad niedolę i ograniczenia życia.

Dla Piotra było to, co głosił, pewnikiem, i to pewnikiem, którym nic nie było w stanie zachwiać. Nie ulega wątpliwości, iż ten rybak z nad jeziora Genezaretskiego miał swoją godzinę słabości, gdy śród przysięg i klątw zaparł się Mistrza: „Nie znam tego człowieka." A jednak nie należy wątpić, iż on nawet w onej godzinie porażki miał w sercu pewność co do osoby Jezusa — jako Pana i Chrystusa. A od chwili zesłania Ducha św. stał się dębem, którego raczej dałoby się złamać, ale nigdy nim zachwiać.

I pewność ta nie spoczywała na rozumowych przesłankach i wnioskach, lecz płynęła z najbardziej błogosławionego i wspaniałego doznania jego życia. Była darem Bożym, a nie owocem objawienia krwi i ciała.

I taką pewność zdobyć i my musimy, by śmiało i niewzruszenie stać śród burz dzisiejszych. W tym celu i obecnemu pokoleniu głosić należy: „Niechajże tedy wie z pewnością, że i Panem i Chrystusem Bóg go uczynił tego Jezusa, któregoście wy ukrzyżowali," którego wasi uczeni zwalczali, wasi przywódcy odtrącili, a tysiące nie uważały za potrzebne brać go poważnie, —że Wszechmocny, który wszystkiem rządzi, i do którego również i w historji należy słowo ostatnie, uczynił go Panem, potężniejszym od wszelkich mocy tego świata, lecz którego jarzmo jest łagodnem i lekkiem. Poglądy i pojęcia, które dziś przychodzą a jutro odchodzą— nam nic pomóc nie mogą, nie dadzą one naszemu życiu i nadziei — mocnej podstawy. My zaś musimy zdobyć pe-

wność, niewzruszoną pewność, by opanować czas i życie. Za pomocą poglądów nie zdobyłby Luter zwycięstwa nad światem. Posiadał on pewność silną i wielką, i dlatego mógł świat z posad poruszyć i otworzyć bramy dla nowych czasów. Dlatego mógł powołać do swego orszaku ludzi, którzy byli prawdziwymi protestantami i nie dali się pozbawić wiary. Gdybyśmy w naszych szeregach posiadali mężów i niewiasty, których serca przenikięte byłyby niewzruszoną pewnością! Wtedy okazalibyśmy się zwycięzcami i nie zaznalibyśmy trwogi, „choć djabłów pełen byłby świat." Lecz jak tę pewność zdobyć? Nie posiądzie się jej za pomocą dowodów, dyktowanych przez rozum. Gdyż żaden dowód nie jest wstanie objąć Boga i wyżyn jego miłości i zbawienia. Któż da nam pewność, iż rozum jutro nie będzie dowodził czegoś wręcz przeciwnego niż dzisiaj!? Ludzkość przekonywała się o tem niejednokrotnie. Dzieje ruchów duchowych i umysłowych ostatniego stulecia są dobitnym tego dowodem. Ani też nie posiądzie się jej przez eksperymenty, uprawiane przez spirytyzm. Przypuśćmy nawet, że braliśmy udział w takim eksperymencie, który sięgnął do głębi naszej istoty i wysadził wrota do ostatecznej tajemnicy — któż da nam pewność, że ten oślepiający eksperyment nie jest złudzeniem ani oszustwem? I gdyby nawet ta pewność istniała, to czyż nie byłaby ona oparta na zmysłach, a więc na fundamencie zawodnym? Gdyż pewnością, która się ani chwieje ani ustępuje, kiedy fale wzbierają i burza szaleje — taka pewność płynie jedynie z wewnętrznego przeżycia, które Bóg sprawia. Wtedy tylko, gdy Duch św. na nas zstępuje i nas przenika, gdy pragnąca dusza otrzymuje rosę z góry, gdy pokój Boży kładzie się na niepokój serca, a życie Jezusa wprowadza nas do radości dzieci Bożych, wtedy tylko czujemy się tak pewni w ręku Pańskim, iż ani śmierć ani żywot, ani teraźniejsze ani przyszłe rzeczy, ani wysokość ani głębokość nie będą nas mogły odłączyć od miłości Bożej, która jest w Jezusie Chrystusie.

W ten sposób posiądziemy pewność, że Ukrzyżowany, a następnie Wywyższony przez prawicę Pańską — jest faktycznie Panem, naszym Panem, który nas ponad wszelką wiarę obdarza błogosławieństwem. Obyś my tę pewność z pomocą Bożą wkrótce posiedli.

X. J. T.

Ks. Andrzej Wantuła.

W sprawie tytulatury duchowieństwa ewangelickiego

I.

W związku z dyskutowanym obecnie projektem ustawy o stosunku Państwa do Kościoła ewangelicko-augsburskiego w Polsce wysunęła się znowu sprawa tytulatury duchowieństwa tegoż kościoła. Była ona poruszana już niejeden raz, zwłaszcza w prasie katolickiej, niestety poziom tych enuncjacyj pozostawiał wiele do życzenia. Ograniczano się zazwyczaj do gołosłownych twierdzeń, nie troszcząc się zbytnio ani o argumenty, ani o prawdę. Przed 35 laty zabierał głos w tej sprawie „Zwiastun Ewangeliczny" i starał się przykładami wykazać, że tytuł księdza należy się równie dobrze duchowieństwu ewangelickiemu, jak katolickiemu, podobnie wykazywał prof. J. Glass w „Ewangeliku" (1921), wreszcie „Poseł Ewangelicki" (1931) omówił tę sprawę dość wszechstronnie w trzech rzeczowych artykułach, reasumując to, co przed nim powiedziano, dodając ze swej strony sporo nowego materjału. 1)

Mogłoby się zdawać, że skoro tym wywodom nie przeciwstawiono żadnych a r g u m e n t ó w, to sprawa ucichnie, ataki ustaną i nikt nie będzie musiał więcej zabierać głosu w tej sprawie. Okazało się jednak, że prasa katolicka innych trzyma się metod. Pomija milczeniem to, co nieprzyjemne, udaje, że argumentów nie widzi, a swoje twierdzi dalej. Więcej, nietylko twierdzi, lecz usiłuje wtrącać się w nieswoje rzeczy, w atrybuty należne państwu i ingerować tam, gdzie nie ma prawa. Nie jest dla nikogo tajemnicą, że wspomniany projekt dlatego m. i. nie został jeszcze uzgodniony, ponieważ duchowieństwo katolickie nie chce się zgodzić, by Państwo Polskie przyznało zwierzchnikowi ewangelickiego kościoła prachrześcijańskiego i nowotestamentowego tytułu biskupa, a wszystkim duchownym tegoż kościoła tytułu księdza. Profesor uniwersytetu poznańskiego, Henryk Ułaszyn, wypowiedział się w tej materji otwarcie i jasno. W broszurze, wydanej w r. 1933, p. t. „Zasięgi klerykalizmu w Polsce powojennej," pisze o tem następująco: „Z powodu tytułu „Biskup" dotychczas nie udało się ostatecznie załatwić ustawy Kościoła ewangelickiego w Polsce. Pod presją kleru rzymskiego rząd nie zgodził się na używanie przez superintendentów-luteran, jak to jest we zwyczaju na Zachodzie, tytułu biskupa — i wszystko się rozbijało. Słusznie bowiem ewangelicy nie zgodzili się na tego rodzaju obrażający ich warunek. W ten sposób nie mamy w Państwie naszem dotychczas polskiej ustawy dla Kościoła ewangelickiego" (str 29-30). Zdanie prof. Ułaszyna potwierdza czasopismo „Prawda katolicka" z lutego b. r. Przytaczając za „Posener Evangelisches Kirchenblatt" tekst projektu ustawy Państwa do Kościoła ewangelicko-augsburskiego, pisze: „Z punktu widzenia katolickiego projekt ten jest dla nas kwestją wewnętrzną zborów ewangelicko-augsburskich i państwa. Podajemy go jedynie w celu zapoznania z nim katolickiego społeczeństwa. Natomiast przyszły statut wewnętrzny, znając protestanckie dążenia w Polsce, budzić będzie zapewne zastrzeżenia z punktu widzenia katolickiego, choćby bezprawnie dziś używany tytuł księdza i biskupa".

„Bezprawnie dziś używany"... Na czem to bezprawie polega — daremnie o to pytać. Łatwo napisać, trudniej udowodnić.

A jednak! Warto spróbować przedstawić sprawę tytulatury duchowieństwa ewangelickiego jeszcze raz, ściśle, sine ira, objektywnie, tak, jak ona wygląda w perspektywie wieków i w świetle dokumentów, aby położyć koniec bezpodstawnym napaściom ze strony wszelkich „prawd" katolickich i wykazać ich nicość. Może to nie zmieni postępowania katolickiego kleru, za to przyczyni się do uświadomienia opinji ewangelickiej i przestrzeże przed niesprawiedliwem, krzywdzącem lub połowicznem załatwieniem sprawy ze strony władz państwowych.

II.

Jedynym argumentem, wysuniętym przez prasę katolicką przeciwko nazywaniu duchownych ewangelickich księżmi, jest ten, iż oni nie są jakoby kapłanami, bo nie otrzymali specjalnych święceń, nie przyjęli sakramentu kapłaństwa.

Rzeczywiście. Kościół ewangelicki nie zna żadnego sakramentu kapłaństwa, bo nic o nim nie mówi Nowy Testament, tem mniej może się też zgadzać z nauką kościoła rzymskiego, wedle której sakrament ten miałby zostać ustanowiony przez samego Jezusa. Historycznie rzecz biorąc, sprawa ta inaczej się przedstawia. Faktem jest, że żaden duchowny ewangelicki kapłanem w znaczeniu kościoła katolickiego nie jest. Natomiast wedle nauki Kościoła ewangelickiego, a nauka ta znajduje oparcie w Piśmie Świętem, wszyscy chrześcijanie są kapłanami, więc naturalnie i każdy ksiądz pastor. Gdybyśmy iść mieli dalej i pod tym kątem rozpatrzeć tę sprawę, to całe zagadnienie sprowadziłoby się do problemu teologicznego, mówiąc ściślej dogmatycznego, którego rozwiązać się nie da. Zarówno bowiem kościół katolicki jak i ewangelicki pozostaną przy swojej nauce i posiadanej, w ich mniemaniu, prawdzie.

Lecz czy „ksiądz" oznacza „kapłan" w ujęciu katolickiem? To znaczy, czy „ksiądz" to osoba, która

---

1) Szan. Autor przeoczył gruntowną na ten sam temat pracę ks. prof. Ed. Burschego ogłoszoną przed paru laty w „Głosie Ewangelickim" (przyp. Red.)

dzięki specjalnym święceniom posiada specyficzny charakter, wyróżniający ją od innych osób, i specjalną, ogromną moc, której posłuszeństwo okazuje nawet sam Chrystus, dzięki której kapłan katolicki może odpuścić lub zatrzymać grzechy, bo jego rozstrzygnięcie, jak kościół katolicki uczy, jest rozstrzygnięciem samego Boga?

Na pytanie powyższe trzeba dać odpowiedź odmowną. Wtedy, gdy zaczęto w Polsce stosować tytuł „ksiądz" do duchownych, nikt o tem nie myślał, że ma on oznaczać kapłana katolickiego wyżej opisanego. Treść i pochodzenie wyrazu nic nigdy z takiem kapłaństwem nie miały wspólnego. Przeciwnie, do ostatnich czasów wyraz ten był używany zarówno przez ewangelików jak i katolików na oznaczenie osoby, która poświęca się sprawom duchowo-duchownym zawodowo i zajmuje przez to stanowisko przodujące w kościele. „Ksiądz" znaczy tyle co „duchowny chrześcijański" i nigdy nie oznaczał wyjątkowo „k a p ł a n a" katolickiego. Dystynkcja ostatnia jest dowolnością, tymczasem nasze stanowisko znajduje oparcie nietylko w tradycjach językowych, lecz i w ustawach. Przejrzyjmy krótko jedne i drugie.

Ks. J. Tytz.

Ubi veritas?

III.

Wychodząc z przekonania, iż pod względem teologicznym nauka kościoła znajduje się w stanie wiecznie płynnym, przechodzi do nazwanego przez siebie „une sensibilite catholique" t. j. zbioru specyficznie katolickich wyobrażeń, upodobań, reakcyj uczuciowych. Jest p. Skiwski, brew rozpowszechnionemu dziś mniemaniu, zdania, iż między wyobrażeniami elity wierzących, a masami istnieje bardzo silne i zasadnicze pokrewieństwo, a różnice są znikome. Wyobrażenia, powiada, takiego Mauriaca, Chestertona — i prowincjonalnego zakrystjana, to jest ta sama wyobraźnia katolicka, odżywiająca się temi samemi uczuciami, operująca temi samemi obrazami. Różnice ujawniają się dopiero przy tłomaczeniu dyskursyjnem. Gdyż nie do pomyślenia, powiada, byłaby religja, nie posiadająca tego rezerwoaru wspólnych wszystkim jej wyznawcom uczuć i wyobrażeń. O ile w zakresie intelektualnym jest katolicyzm masą płynną, o tyle w sferze wzruszeń i wyobrażeń ma trwałą tradycję, głęboko zakorzenioną w sercach ludzkich i przekazywaną niby tajemnica rodzinna z pokolenia na pokolenie. „Katolik katolika pozna po jednym geście i po jednem westchnieniu". A więc nie jest to, jak Chrystus powiada pokrewieństwo ducha: „Matką moją i braćmi moimi są ci, którzy słowa Bożego słuchają i wykonywują je," a pokrewieństwo formy i pewnych wyobrażeń. I choć ta katolicka sensibilite, powiada p. Skiwski, jest czynnikiem zapewniającym trwałość kościołowi i chroniącym go od rozbicia się w finezjach doktryny, to jednak nasuwają się tu tendencjom uniwersalistycznym katolicyzmu poważne trudności, gdyż nie każda zdobycz doktryny da się wpleść, jako żywy element, w wyobraźni katolickiej. Dlatego też nie do pomyślenia jest katolicyzm bez jaskrawego antropocentryzmu, a jabym powiedział autropomorfizmu. Dlatego też, powiada p. Skiwski, taki Franciszek z Asyżu jest jedynie pięknym epizodem, który wegetuje w wyobraźni katolickiej, jako przykład do niczego nie obowiązujący. Wreszcie przechodząc do wniosków, powiada p. Skiwski, że i on podobnie jak prof. Adam jest optymistą, że katolicyzm wszedł w okres ostrego rewizjonizmu, że stara się strząsnąć z siebie starą rutynę, że szuka nowych doskonałych form, i że kościół świadom jest konieczności reform, co dowodzi do jakiego stopnia kościół uświadamia sobie, że idealny katolicyzm nie istnieje. Jeżeli kościół, dodaje p. Skiwski, tak myśli o sobie, to w tym punkcie jesteśmy wszyscy prawowiernymi katolikami. — Zastanawiam się, czy te słowa poważnie, czy też jako ironję traktować należy. I wychodząc z tego założenia, że katolicyzm idealny nie istnieje, a kościół świadom jest tego, uważa p. Skiwski, iż kościół nie może pozwolić, „by ten pełen błędów katolicyzm miał zbyt szeroką władzę, by sprawował despotyczne rządy, cieszył się przywilejami i wyciskał piętno na życiu ludzkości przez ustawicznie wywierany na nią nacisk." To co p. Skiwski tu mówi, są to w pojęciu kościoła katolickiego herezje, które autora tych słów mogą zaprowadzić na listę wyklętych. A szczytem już ironji jest zdanie końcowe, gdzie p. Skiwski powiada: „Okres dzisiejszy myśli katolickiej, to — okres zaostrzonego krytycyzmu. A krytycyzm w sferze działania praktycznego znajduje odpowiednik w rządach, opartych jedynie na pierwiastkach idealnych, na poświęceniu, bezinteresownem nauczaniu i radykalnem wyrzeczeniu się wszelkiej przemocy i uroszczeń despotycznych. Któż nie powita radośnie tak pięknych i mądrych tendencyj?" Tak, któż ich nie powita, ale w takim razie kościół rzymsko-katolicki przestałby być sobą, przestałby być owym panem wszechświata i kontynuatorem tendencji imperium rzymskiego, a stałby się sługą Bożym, pokornym i gotowym do usług, stałby się prawdziwym kościołem Chrystusa Pana. Wtedy to udałoby mu się może zrealizować owe dziś tak nierealne marzenia: „I będzie jeden pasterz i jedna owczarnia." Jestem jednak naprzekór obydwum panom: Skiwskiemu i Krępskiemu pesymistą i nie rokuję rewizjonistycznym marzeniom prof. Adama długiego żywota. Kto wie, czy zadaniem jego nie jest wogóle rola przynęty dla przechodzących w Niemczech, głęboki rozłam duchowy tamtejszych protestantów. W każdym razie istniały już podobne hasła w Niemczech głoszone w swoim czasie przez Józefa Wittiga, jako też tłomacza N. T. Nivarda Schlögla, lecz gdy propagatorzy ich spełnili swoje zadanie i stali się zbytecznymi, załatwiła się z nimi Stolica Apostolska jednym pociągnięciem pióra. I nie wiem czy pp. Skiwski i Krępski wiedzą, że przeciw dziełu prof. Adama podjętą już została wojna ze strony jezuitów? Mam wrażenie, iż kościół katolicki nie zrezygnuje tak łatwo z nakreślonych mu przez jednego z największych i najwspanialszych papieży, Inocentego III, linji, według których z jednej strony do istoty katolicyzmu należy wyrzeczenie się świata, z drugiej zaś panowanie nad światem. Pod kątem tego dualizmu, który przecznwa p. Skiwski, mówiąc o katolicyźmie omylnym i nieomylnym, należy rozpatrywać wszystkie zagadnienia dawniejszego jak i dzisiejszego kościoła katolickiego.

NADESŁANE.

Oświadczenie

W związku z napastliwemi uwagami „Evangelisches Gemeindeblatt" Zarząd Główny Towarzystwa Polaków Ewangelików w Małopolsce Wschodniej na podstawie jednomyślnej uchwały z przykrością widzi się zmuszonym wystąpić z kategorycznym protestem przeciwko kampanji oszczerczej, prowadzonej w ostatnim czasie przez wspomniane pismo w stosunku do polskich ewangelików w Małopolsce.

Zarząd Główny zastrzega się przedewszystkiem jaknajkategoryczniej przeciwko:

1. insynuacjom, jakoby organizowanie polskich nabożeństw łączyło się „mit einer feindlichen Gesinnung gegen die deutschen Glaubensbrüder". „Ev. Gemeindeblatt" nie może nie wiedzieć, że naczelnem hasłem, streszczającem dążności polskich ewangelików, jest „szczera chęć uczciwej współpracy z grupami ewang.

innych narodowości na platformie rzetelnego współdziałania z władzami polskiemi". Opierając się na zasadach Ewangelji i polskości ewangelicy-polacy wogóle do nikogo nie odnoszą się wrogo. Natomiast nie mogą oni mieć zaufania do poczynań tych, którzy Małopolskę uważają za teren przez Polskę okupowany, trudno im mieć zaufanie do działalności tych, którzy potrafią ze swem sumieniem pogodzić pouczanie wiernych, w jaki sposób należy przed władzami pol. ukryć subwencje, otrzymywane z zagranicy. Nie wrogość, lecz więzy wiary wkładają na Polaków-ewangelików obowiązek powiedzieć niektórym kierownikom niemieckim: Panowie, pracujecie na zgubę nietylko ewangelików, ale ludności niemieckiej wogóle, uprawiając separatyzm — publikując w Niemczech w różnych „Briefblattach" enuncjacje takie, jak: „Wir wissen wohl, wie eng unsere Geschicke verbunden sind mit der Entwicklung der Dinge in Deutschland, wo schon so manchesmal mehr oder weniger das Schicksal des ganzen Weltteiles entschieden wurde".

2. Przeciwko piętnowaniu polskich ewangelików mianem przybyszów. Nie my jesteśmy przybyszami w Polsce, i nie my wnosimy w życie kościelne obce, polityczne elementy. Czynią to ci z pod znaku „Gemeindeblatt", którzy do Polski niedawno przybyli, a w pośród których dziś jeszcze są tacy, którzy wzbraniają się przyjąć obywatelstwo polskie.

3. Wmawianiu w społeczeństwo ewangelickie, jakoby stan prawny w małopolskim Kościele odpowiadał obowiązującej Ustawie kościelnej.

Od roku 1924 nie jest przeprowadzony wymagany wybór superintendenta, a jego zastępca, według Ustawy wybierany na 6 lat, urzęduje bez wymaganego Ustawą zatwierdzenia przez Ministerstwo. To może mieć miejsce w kościele, nie prowadzącym agend stanu cywilnego. W Kościele zaś, którego duchowni pełnią jednocześnie funkcje urzędników stanu cywilnego (a tak się rzecz ma w Małopolsce) sankcja państwa jest konieczna. Ponadto urzędują tu duchowni z dyplomami zagranicznemi, u nas nie nostryfikowanemi — nie zatwierdzeni przez Państwo. Co więcej: obowiązki duchownego i urzędnika stanu cywilnego wykonywa tu obywatel Rzeszy niemieckiej wbrew wyraźnemu rozporządzeniu dawniejszej austrjackiej rady kościelnej, że „Ewangelicki duchowny z zagranicy, powołany do służby kościelnej w naszym kraju bez zezwolenia Ministerstwa, nie może wykonywać urzędu parafjalnego ani w zastępstwie ani pod odpowiedzialnością administratora zboru".

4. Imputowaniu nam „Entrüstung derjenigen Herren, którzy krzyczą o sanację stosunków w Kościele" na wypadek wyborów do wydziału superintendencjalnego. Gdyby istniały ciała legalne, nie mogłyby mieć miejsca ataki na polskich ewangelików, a ci nie musieliby korzystać z gościnności polskiej prasy kościelnej, by się bronić. Niewłaściwości i kwestje sporne dałyby się wtedy przy dobrej woli usunąć, a prawo i sprawiedliwość nie istniałyby na papierze.

W końcu dajemy wyraz naszemu żywemu ubolewaniu, że Wielebny Redaktor Ev. Gemeindeblatt uznał za słuszne dopuścić w swym urzędowym organie do szkalowania polskich członków tego Kościoła, za kierownika którego on się uważa.

Z KALISZA

Konfirmacja.

W dniu 10 maja r. b., jako w święto Wniebowstąpienia Pańskiego, w kościele miejscowym odbyła się podniosła uroczystość konfirmacji.

Jak corocznie świątynia została przez konfirmandów bardzo bogato przybrana zielenią, drzewkami brzozowymi, girlandami i kwiatami.

Na uroczystość tę przybył specjalnie do Kalisza ks. Jerzy Tytz, pastor z Sosnowca (na konfirmację swej chrześniaczki), który wespół z miejscowym ks. senjorem Wende wziął czynny udział w nabożeństwie.

Nabożeństwo rozpoczęło się o godz. 10 rano. Wśród bicia dzwonów i pieśni zboru konfirmandzi, na czele z ks. ks. pastorami, przeszli parami przez kościół przed ołtarz.

Po odśpiewaniu pieśni przez zbór, mowę spowiednią wypowiedział ks. senjor Wende, który zwrócił konfirmandom uwagę na powagę chwili — na pierwsze wyznanie grzechów. Po wspólnej modlitwie spowiedniej ks. senjor udzielił konfirmandom absolucji.

Liturgję nabożeństwa głównego odśpiewał ks. Tytz, poczem chór mięszany T-wa Śpiewaczego odśpiewał pieśń „Chwalcie Pana, który się do nieba wzniósł".

Po odśpiewaniu pieśni głównej przez zbór, a następnie przez chór męski T-wa pieśni „Pod Twą obronę", rozpoczęła się uroczystość konfirmacji.

Z przed ołtarza przemawiali: ks. senjor Wende na temat słów: „Wierz w Pana Jezusa, a będziesz zbawiony ty i dom twój", a następnie ks. J. Tytz na temat słów: „Oto widzę niebiosa otwarte" (Dz. Ap. 7,56).

Obydwa przemówienia, przebogate w treści i ujęte w piękną formę, wywarły na konfirmandach i całym zborze, licznie przybyłym na tę uroczystość, podniosłe wrażenie.

Po złożeniu wyznania wiary i przyrzeczenia ks. senjor E. Wende udzielił konfirmandom błogosławieństwa Bożego.

Po konfirmacji młodzież wraz z rodzicami, krewnymi i wielu zborowników przystąpiła do Komunji św.

Podczas rozdawania Komunji św. przez obydwóch duszpasterzy, piękne „Largo" z op. „Xerxes" G. F. Händla wykonali: pp. E. Ismer, dyrygent T-wa Śpiewaczego (skrzypce), Z. Tyszer (altówka) i pani Marja Voglowa (organy).

Nabożeństwo zakończyło się o godz. 12.30 w południe.

Konfirmowani zostali: Bruske Artur, Disner Jerzy, Hempel Robert, Hering Emil, Kempe Zygmunt, Kończak Rudolf, Kunert Erwin; Bednerówna Marta, Fritschówna Marja, Gruhnówna Irena, Lachmanówna Marja, Lachmanówna Irena, Mondrzycka Elza, Neumanówna Zofja, Pedówna Alicja, Rozlerówna Alicja, Siemionówna Alfreda, Szepkówna Stefanja i Wandeltówna Halina.

Odbyliśmy więc znowu jedną piękną, niepowszednią uroczystość, przenoszącą wszystkich nas starszych myślą do takiejże chwili w młodości, kiedy żywiej biły serca nasze. Z serca całego życzyć należy nowym członkom naszego zboru, aby wiernie wytrwali w swej wierze, zwycięsko znosili pokusy tego świata. Oby młodzież konfirmowana wiernie stała pod sztandarem Chrystusowym i wykonywała w życiu rozkazy Zbawiciela według słów przyrzeczenia: „Z pomocą Bożą"!

* * *

Wybory kolegjum kościelnego.

W niedalekiej przyszłości odbyć się mają w Kaliszu wybory nowego kolegjum kościelnego, kadencja bowiem obecnego kolegjum dawno minęła.

Na zebraniu tem przedstawione zostanie również sprawozdanie kasowe parafji kaliskiej oraz miejscowego Domu Starców.

* * *

Z T-wa Młodzieży Ewangelickiej.

Towarzystwo Młodzieży Ewangelickiej w Kaliszu, dzięki staraniom nowego Zarządu, przejawia bardzo intensywną pracę. Towarzystwo podzieliło pracę na kilka sekcji i obecnie z radością podzielić się możemy nowoprzyjętym programem tych prac, mianowicie:

W poniedziałki od 8 do 10 wiecz.: czytelnia gazet i lekcje chóre T-wa Młodzieży pod kierunkiem p. E. Ismera.

W środy od 8 — 10 wiecz.: sekcja sceniczna pod kierunkiem p. Z. Tyszera i Kółko kulturalno-oświatowe.

W czwartki od 8 — 10 wiecz.: orkiestra T-wa Młodzieży pod kierunkiem p. E. Ismera, wypożyczalnia książek — bibljotekarz p. H. Koller, oraz sekcja robót ręcznych dla pań pod kier. pani Marty Hemplowej.

W niedzielę od 4 — 7 popoł.: sekcje sportowe, krajoznawcze i zebrania towarzyskie.

„Szczęść, Boże" — dalszej pracy! *P. Z.*

Z Górnego Śląska

Do Przewielebnych i Wielebnych Księży Pastorów.

Towarzystwo Polaków Ewangelików na Górnym Śląsku obchodzi w dniu 3 czerwca b. r. uroczystość 10-cio lecia pod Wysokim Protektoratem Najprzewielebniejszego Ks. Biskupa J. Burschego, Wojewody Śląskiego Dr. M. Grażyńskiego i Senatora Rz. P. Pana Everta.

Uroczystość powyższa winna zgromadzić wszystkich ewangelików Polaków z całej Polski, ażeby zachęcić Polaków na Górnym Śląsku do dalszej wytrwałej pracy dla dobra naszego Kościoła i naszej Ojczyzny.

Królewska Huta należy do tych miast, które najwięcej jest zagrożone pod względem narodowym, dlatego też gromadny przyjazd drogich nam współwyznawców będzie dla nas bodźcem do dalszego wytrwania na tym tak ciężkim posterunku.

Ażeby umożliwić najszerszym rzeszom ewangelików przyjazd na tę uroczystość poczynił Główny Komitet Zjazdowy starania celem uzyskania zniżek kolejowych w drodze powrotnej.

Komitet Zjazdu przygotował dla uczestników karty zjazdowe, w których mieści się: obiad, wstęp na akademję i koncert w cenie 2.00 zł.

Główny Komitet Zjazdowy zwraca się z gorącym apelem do Przewielebnych i Wielebnych Księży Pastorów o łaskawe podanie do wiadomości Zborowników w czasie Zielonych Świąt i w niedzielę Trójcy Świętej powyższej odezwy i o łaskawe zachęcenie do jaknajliczniejszego wzięcia udziału w wspomnianej uroczystości.

Zarazem prosimy uprzejmie Przewielebnych i Wielebnych Księży Pastorów o łaskawe przyjmowanie zgłoszeń uczestników i podania nam do wiadomości ilości zgłoszonych i ewent. pragnących pozostać dłużej celem przygotowania kwater do dnia 30 maja b. r. pod adresem Sekretarjat Zjazdu: Królewska Huta, ul. Stalowa 18 na ręce p. Retta Gerharda.

Za uprzejme zainteresowanie się i poparcie naszej sprawy z góry wyrażamy swą głęboką wdzięczność.

Główny Komitet Zjazdu Delegatów T. P. E.

P. S. Pozwalamy sobie podać program uroczystości:

1) Uroczyste nabożeństwo odprawione przez Księdza Biskupa Burschego.
2) Uroczysta akademja: przemówienia Pana Woj. Śląskiego Dr. Grażyńskiego, Księdza Biskupa Burschego referat Senatora Rz. P. J. Everta.
3) W godzinach popołudniowych koncert w parku występ chórów Z.P.M.E. zwiedzanie przemysłu i inne.

Szczegółowy program prześlemy w najkrótszym czasie.

Z Tow. Pol. Młodz. Ewang.

Dnia 29-go maja 1934 r. (wtorek), odbędzie się w sali konfirmacyjnej

Ogólne Roczne Zebranie

Towarzystwa Polskiej Młodzieży Ewang. w Warszawie.

Początek o godz. 19 m. 30.

Porządek dzienny podamy w następnym numerze. Prawo głosu mają członkowie za okazaniem legitymacji na rok 1934 lub 1933.

Wiadomości z kościoła i ze świata

Z WARSZAWY.

„Dnia 2.VI o godz. 7.30 pp. odbędzie się w kościele naszym audycja muzyki religijnej w wykonaniu znanego chóru łotewskiego z Rygi pod dyrekcją T. Reitera.

Szczegóły w programach, które będą wydawane w kancelarji kościelnej".

DOM WYPOCZYNKOWY DLA KSIĘŻY EWANGELICKICH w WIŚLE NA ŚLĄS. CIESZ.

Budowa „Domu wypoczynkowego dla księży ewangelickich" w Wiśle na Śląsku Cieszyńskim zbliża się ku końcowi i Dom ten na 1 lipca będzie otwarty dla przyjęcia gości. Przeznaczony jest on w pierwszym rzędzie dla naszych księży, ich rodzin, ich bliższych i dalszych krewnych, dla członków kolegjów kościelnych, dla kantorów, nauczycieli i oficjalistów kościelnych, a następnie, o ile miejsca starczy, i dla innych.

Położony na południowym skłonie góry z dostępem do rzeki Wisły, w bliskości basenu kąpielowego i kortów tenisowych, naprzeciw kościoła naszego, w pobliżu dworca kolejowego, z szerokim widokiem na dolinę Wisły i otaczające ją góry, ma Dom ten wszelkie dane po temu, aby stać się miejscem odpoczynku i zacisznego wytchnienia po pracy.

Dom nasz urządzony jest z wszelkiemi wygodami na wzór pierwszorzędnych pensjonatów, z centralnem ogrzewaniem, oświetleniem elektrycznem, bieżącą zimną i gorącą wodą w każdym pokoju, z wannami. Pokoje są duże o dwuch łóżkach i więcej, widne i słoneczne, stołowy pokój obszerny z tarasem, mogący pomieścić około 40 osób, obok czytelnia i t. p. Utrzymanie również pierwszorzędne: zrana herbata, kawa, mleko lub kakao, bułki, chleb z masłem; obiad z trzech dań podwieczorek; gorąca kolacja.

Mimo to ceny będą przystępne: pokój z całodziennem utrzymaniem na jedną osobę — 8 do 9 zł. dziennie; po 6 zł. za dwie osoby w jednym pokoju; po 5 zł., jeżeli mieszkać będą w jednym pokoju 3 osoby lub więcej. Dzieci do lat 5-ciu płacą połowę, od 5 do 10 lat 3,4 ceny.

Do rachunku dolicza się 5% za usługę. Wszelkie napiwki zniesione. Zgłoszenia o miejsca należy kierować na razie do Sekretarjatu NPW. Ks. Biskupa D. J. Burschego, i to, w jak najkrótszym czasie, możliwie do 1-go czerwca, aby można przewidzieć, czy będą miejsca wolne dla zgłaszających się innych osób.

LWÓW. (Pożegnanie).

Dnia 10 maja ewangelicka Polonja we Lwowie pożegnała dyrektora fabryki tytoniu p. Jana Milewskiego.

P. dyr. Milewski brał żywy udział w życiu Kościelnem i w pracach Towarzystwa Polaków-ewangelików. P. Milewski był ponadto prezesem całego szeregu towarzystw i organizacyj, m. i także prezesem powiatowej rady B.B.W.R. Dla jego dzielności osobistej i zacności charakteru miasto Nizmaki pod Lwowem obrało go swym burmistrzem.

P. dyr. Milewskiemu w drodze na jego nowe stanowisko w Radomiu towarzyszą jaknajlepsze życzenia setek ludzi. Niech Bóg pozwoli mu na nowem stanowisku tak promieniować, jak promieniował we Lwowie!

PIĘKNA TRADYCJA AMERYKAŃSKA.

Niewielu jest zapewne u nas takich, którzy wiedzą, iż każdorazowy prezydent Stanów Zjednoczonych, obejmując swój wysoki urząd, musi złożyć z wielką uroczystością swe ślubowanie, przysięgając na dowolny tekst biblijny. W ten sposób wiadomem jest pod jakim hasłem obejmowali swój urząd poszczególni prezydenci, którzy kolejno zamieszkiwali w Białym Domu. Oto, niestety niekompletna lista tekstów, wybieranych przez prezydentów, poczynając od Grant'a a kończac na obecnym — Franklinie Roosvelcie:

Grant Izaj. 2,3, Hayes Ps. 118 11-13, Garfield Przyp. Salomonowe 21, Arthur Ps. 31 1-3, Cleveland Ps. 112 4-10, Harrison Ps. 121 1-6, Cleveland Ps. 91 13-16, Mc Kinley Przyp. Salomonowe 16 20-21, Roosvelt Jak. 1 22-23, Taft 1 Król. 3 9-11, Wilson Ps. 119 43-48, Wilson Ps. 46, Harding Mich. 6,8, Coolidge 1 Jan. 1, Hoover Przyp. Salom. 29 19, Roosvelt 1 Kor. 13 13. Obecny prezydent Roosevelt powołany do rządów w okresie kryzysu, jaki niema równego sobie w przeszłości zarówno St. Zjednoczonych jak i całego świata, w dodatku w okresie kiedy wiara, nadzieja i miłość wyrugowane zostały ze stosunków ludzkich, nie mógł wybrać tekstu b. stosownego zarówno dla siebie jak i dla swych współobywateli jak słowa: „A teraz zostaje wiara, nadzieja, miłość, te trzy rzeczy; lecz z nich największa jest miłość."

Jot

„MÓJ ŻYRARDÓW" — PAWŁA HULKI — LASKOWSKIEGO.

Pamiętnik znakomitego pisarza i krytyka, Pawła Hulki-Laskowskiego p. t. „Mój Żyrardów z dziejów polskiego miasta i z zycia pisarza" (Warszawa 1934, nakładem J. Przeworskiego, str. 372) zawiera tyle ciekawych faktów, spostrzeżeń, uwag i głębokich myśli, że powinien się znaleźć w każdej bibljotece publicznej i w bibljotekach prywatnych kulturalnych Polaków

Życie miasta i życie pisarza, który z prostego robotnika własnym wysiłkiem wybił się na świetnego pisarza, przeplata się na kartach tej książki. Znajdziemy tam głębokie uwagi socjologiczne na temat przeobrażeń psychiki chłopa pańszczyźnianego pod wpływem urbanizacji, industralizacji i mechanizacji życia w fabryce, pod wpływem oświaty, książek i gazet. Pomimo te przemiany, pozostały jednak w duszy robotników pewne nawyki z czasów pańszczyźnianych, czy też są to raczej ogólno-narodowe, polskie nałogi myślowe, jak n. p. dziwna pokora wobec losu, nastroje rezygnacyjne, jakaś niechęć do brania się za bary z życiem, wogóle zgoda na stagnację i marazm. Te szkodliwe nastawienia psychiczna analizuje autor z niezwykłą bystrością i wnikliwością.

W tej przenikliwej analizie, w tem śmiałym obnażaniu bolesnych wykrzywień duszy polskiej, wyraża się ewangelicyzm autora. Tylko ewangelik mógł dostrzec te nałogi myślowe i wykazać, ile szkód moralnych przyniosło i przynosi narodowi to pokorne nastawienie, to polskie „jakoś to będzie", ta bezapelacyjna zgoda na los, choćby niewiem jak parszywy. Pisarz katolicki chełpiłby się temi cechami narodowemi, które raczej należałoby tępić, jeśli Polska nie ma być „pawiem narodów i papugą", jak powiedział Słowacki.

Znajdziemy w tej książce wiele ciekawych opisów z życia obyczajowego robotników, wiele stron wreszcie zajmują przepięknie skreślone wspomnienia z dzieciństwa i lat młodzieńczych. Każdy, komu nie jest obojętny los robotnika i społeczeństwa polskiego, przeczyta z głęboką zadumą i troską o przyszłość opis upadku Żyrardowa pod rządami żarłocznego, kłusowniczego kapitału francuskiego. Że rządy te musiały doprowadzić do fatalnego zakończenia, do zamordowania nieludzkiego, okrutnego dyrektora Koehlera, jasno to wynika z opisu Hulki-Laskowskiego.

Styl pamiętnika jest niezwykle barwny, żywy, od książki niesposób się oderwać przed doczytaniem jej do końca.

J. L.

PODWÓJNA GRA BISKUPA MÜLLERA.

Ogólnie wiadomem jest, iż nowy biskup Rzeszy Müller zawdzięcza swą godność wysoką swojemu oddaniu się Hitlerowi, do którego najzaufańszych ludzi należy. Od samego początku swego urzędowania nie zaprzestaje zabiegać, by kościół ewangelicki w Niemczech podporządkować obecnym rządom, choćby to miało nastąpić za cenę ciężkich konfliktów wewnętrznych. I oto przeciwnicy biskupa ogłaszają faksymile pisanego niedawno przezeń listu do excesarza Wilhelma II. Dokument ten, conajmniej niespodziewany, dowodzi dwulicowości biskupa, który będąc jakoby gorącym zwolennikiem i paladynem Hitlera jednocześnie zabiega o to, by zapewnić sobie łaskę excesarza. List ten brzmi: „Mam zaszczyt z całym szacunkiem podać do wiadomości Waszej Cesarskiej Mości o wyniesieniu mojem z woli Synodu Narodowego na zaszczytne stanowisko biskupa Rzeszy. Ponieważ Wasza Cesarska Mość utrzymuje nadal ścisłą łączność z życiem naszego Kościoła i nie zaprzestał udzielać mu swej wysokiej protekcji, dlatego należy to do obowiązków najzwyklejszej wdzięczności, złożyć Waszej Cesarskiej Mości mój niniejszy meldunek. Gdyby dozwolonem mi zostało uzupełnić ustnie niniejsze sprawozdanie, czułbym się nieskończenie wdzięcznym. I gorąco proszę Boga by udzielił Waszej Cesarskiej Mości swojego błogosławieństwa."

Jasnem jest, iż oryginał tego dokumentu musiał być podanym przez excesarza prasie, by w ten sposób zdemaskować biskupa Mullera. Publikacja ta wywołała silne poruszenie w szeregach narodowych socjalistów, z których jedni osądzają surowo próbę excesarza wywołania zamieszek, drudzy zaś są niemile zaskoczeni dwulicowością biskupa Rzeszy. Prasa niemiecka, która o tym wypadku nie wspomina, miała otrzymać najsurowszy nakaz milczenia. Jot.

HISZPANJA. Kongres Ewangelicki.

Biorąc pod uwagę wszechwładne do niedawna rządy rzymskiego-katolicyzmu, należy podziwiać zmiany jakie w tym kraju zaszły. Przenigdy za króla Alfonsa XIII nie korzystaliby ewangelicy z tych przywilejów, jakie im przyznane zostają obecnie. W okresie od 25 do 28 kwietnia b. r. odbył się w Madrycie Kongres Ewangelicki. Na kongres ten wszyscy uczestnicy, świeccy i duchowni otrzymali 50 proc. zniżkę na kolejach hiszpańskich. Nie wiem, czy u nas rzecz podobna nie napotkałaby na pewne trudności, w Hiszpanji zaś, gdzie doniedawna wyznawcy ewangelicyzmu musieli się kryć ze swojem wyznaniem, jest to rzeczą niezwykłą. Kongres, zorganizowany przez Zjednoczenie Kościołów i odłamów Ewangelicyzmu, zgromadził przeszło 500 przedstawicieli i delegatów. Reprezentantów swych przysłały również niektóre kościoły zagraniczne. Przypuszczać należy, iż data jego stanie się datą historyczną w dziejach protestantyzmu hiszpańskiego. Obrady Kon-

gresu odbywały się w kościele Odkupiciela pod przewodnictwem pastora Fernanda Cobiery. Mowę inauguracyjną wygłosił znany na tamtejszym gruncie działacz ewangelicki, pastor Fliedner. Powitalna część Kongresu odbyła się w innem miejscu, mianowicie, miała miejsce w Kościele Zbawiciela. W czasie obrad szereg publicznych konferencyj ewangelizacyjnych w teatrach madryckich. — Po długich, długich wiekach niewoli duchowej wybiła wreszcie dla kraju tego godzina wolności. Oby tylko potrafił on docenić dobrodziejstwo, jakie mu przyniosła rewolucja.

Jot.

ŚWIADKOWIE MINIONEJ CHWAŁY EGIPTU.

W Bakanie, położonej na południe od Abu Sionbal, oddalonej o jakieś 250 km. od pierwszej katarakty w Egipcie, oddawna zwracały uwagę uczonych niewysokie pagórki kształtem przypominające nasze kurhany. Lecz dopiero w r. ubiegłym zdobył się Archeological Survey of Nubia na rozkopanie kilku z nich i przekonał się z wielką radością, że są to grobowce wczesnobizantyjsbie, zawierające nierzadko prawdziwe skarby archeologiczne. W r. b. rozkopano więc znów szereg tych kurhanów i znów poszczęściło się: znaleziono grób królowej. Wprawdzie kurhan królowej nie uszedł uwadze rabusiów, lecz właściwa komora pozostała nietkniętą, gdyż wyjątkowo znajduje się na wyższem piętrze. W komorze tej prócz mocno nadpsutego szkieletu kobiecego znaleziono olbrzymią biżuterję. Na głowie kościotrupa znaleziono masywną srebrną koronę dosłownie usianą drogiemi kamieniami, tak ciężką, że tylko niewolnica mody mogła ją nosić. Na szyi znajdowały się liczne naszyjniki ze srebra, agatów, ametystów, jaspisów, fajansowych paciorków, niektóre z małemi srebrnemi dzwoneczkami. Ramiona zdobiły ciężkie bransolety podobne do noszonych do dziś dnia przez zamożne Egipcjanki. W uszach ni mniej ni więcej tylko 4 pary wielkich srebrnych kolczyków. Palce rąk i nóg były pokryte porścionkami i amuletami z drogiemi kamieniami. Nogi w kostkach były ujęte w masywne kute bransolety srebrne, z lwiemi głowami. Oczy lwów były z cennych kamieni. Cała biżuterja waży dobrych kilkanaście klg.

Zupełnie inny charakter mają wykopaliska na drugim końcu Egiptu, w Sakkaze (dawnym Memfisie) pod samym Kairem. Tu stoi jeden z najstarszych, jeżeli nie najstarszy gmach ludzkości — słynna schodowa Piramida faraona Zosera, licząca sobie około 5000 lat. Pod tą piramidą odkrył egipski Service des Antiquites podziemną komorę długości 30 mtr. Niegdyś komora ta musiała mieć dwa piętra, lecz sufit rozdzielający te piętra oddawna się zawalił, pokrywając podłogę komory gruzem. W tej komorze prawdopodobnie znajdowały się groby dzieci Zosera. Nie jest wykluczone, że komora jest nieco starsza od piramidy, którą być może wystawiono dopiero nad nią. Roboty posuwały się bardzo powoli, w końcu jednak udało się gruz usunąć i niebezpieczne miejsca podstemplować. Sensacyjnych kosztowności ani cennych artystycznie posągów nie znaleziono. Mimo to uczeni są zadowoleni, gdyż znaleźli dziesiątki tysięcy prastarych skorup waz, urn, mis i półmisków glinianych potłuczonych przy zawalaniu się sufitu, rozdzielającego dawne piętra. Wszystkie te skorupy starannie ponumerowano, okurzono i przeniesiono do Muzeum Egiptologicznego w Kairze, gdzie przez najbliższych lat kilka cały zastęp wyćwiczonych specjalnie robotników będzie wyszukiwać i dopasowywać do siebie skorupki.

Na zrekonstruowanych wazach i misach znajdą się niewątpliwie jakieś napisy, jakieś nazwy, które zestawione z innem imieniem lub inną nazwą, może jednak coś wyjaśnić, lub uzupełnić czy potwierdzać. W ten sposób powoli i mozolnie, cegiełkę za cegiełką odtwarza się dawno minione dzieje. Metoda to może mało efektowna, lecz zato pewna. Stosuję ją zresztą nietylko egiptologja, lecz historja wszystkich najstarszych narodów świata.

(*W-g Gazety Polskiej*).

RZESZA NIEMIECKA. **Postępy unifikacji w kościele ewangelickim.**

Rozporządzeniem z dnia 1 marca r. b. biskup Müller przelał swe uprawnienia, biskupa kościoła unji staropruskiej, na „Niemiecki Kościół Ewangelicki". Ustawą z dnia 2 marca r. b. została zniesiona autonomja tego największego Kościoła krajowego powojennych Niemiec. Agendy naczelnych władz przejęła kancelarja „Niemieckiego Kościoła ewangelickiego". I w dziedzinie opieki nad młodzieżą nastąpiło scalenie. Opieka nad młodzieżą „Niemieckiego Kościoła ewangelickiego" ogranicza się do zwiastowania Słowa Bożego. Na czele tej opieki stoi pastor, który powołuje pastorów krajowych i okręgowych, jako opiekunów młodzieży. Młodzież ewangelicka została wcielona do szeregów hitlerowskich, przepojonych duchem narodowym świeckim. W polityce kościelnej zaznacza się duch pełnego zaufania do obecnego rządu narodowo-socjalistycznego. Wyrazem tego jest m. i. oświadczenie biskupa Müllera na zebraniu publicznem „Niemieckich chrześcijan" w Berlinie. Pomiędzy „Niemieckim Kościołem Ewangelickim," a Trzecią Rzeszą niema wogóle niezgodności (dyskordji), dlatego też nie jest potrzebny konkordat Kościoła z państwem. „Obywatele Trzeciej Rzeszy, a członkowie Kościoła ewangelickiego, to ci sami ludzie. . Jesteśmy pewni, że wkrótce nastanie czas, gdy na ambonach naszych stać będą tylko narodowi-socjaliści, pod ambonami siedzieć będą tylko narodowi-socjaliści". Będzie to unifikacja na modłę wojskową, a nie biblijną. Biskup Müller powołał D-ra Oberheida, biskupa Nadrenji na swego „szefa sztabu". Przeciwko polityce władz kościelnych podniósł głos protestu „Wolny Synod ewangelicki Nadrenji", w którym wzięli udział kaznodzieje i starsi zborów reformowanych, luterskich i unijnych. W rezolucji z dn. 19 lutego oświadczają, że powód ciężkich wstrząsów w „Niemieckim Kościele Ewangelickim" leży w zagrożeniu podstaw wyznaniowych przez błędną naukę, która wyraża się szczególnie wyraźnie w kierownictwie Kościoła, niezgodnem z Pismem Św. „Napominamy naszych braci, kaznodziei i starszych, by nie okazywali posłuszeństwa rozporządzeniom i zarządzeniom obecnych władz kościelnych, działających wbrew Pismu Św." Unifikacja Kościoła jest zarzewiem ciężkich walk.

Ew-Pol.

KRÓTKIE WIADOMOŚCI

— Była artystka francuska Iwonne Hautin, która przed półtora rokiem wstąpiła do klasztoru benedyktynek, złożyła już śluby zakonne. W uroczystości wzięło udział wielu artystów i artystek Komedji Francuskiej, którzy składali życzenia dawnej koleżance.

— W Warszawie ma być wzniesiony pomnik papieża Piusa XI, pierwszego nuncjusza w Polsce. Pomnik ma stanąć na skwerze przy ulic Piusa XI i Mokotowskiej.

Najciekawsze audycje Polskiego Radja w Warszawie.

od dnia 27. V do 2. VI 34 r.

Niedziela dn. 27 V 1934 r. 12.15 Poranek muzyczny z Filh. Warsz. 14.00 „Pogadanka rolnicza“ 14.15 Odczyt 14.30 Pieśni majowe 14.46 Muzyka 15.00 Pogadanka rolnicza 15.20 Zespół mandolinistów Tychowskiego 16.00 Dla dzieci 16.30 „Kwadrans słynnych artystów“ 16.45 Kwadrans literacki 17.00 Pogadanka 17.15 Koncert 18.00 Słuchowisko 18.40 Recital śpiewaczy 19.30 Radjotygodnik 19.52 Muzyka 20.50 Dziennik wieczorny 21.00 Transmisja z Gdyni 21.02 Odczyt 21.17 „Na wesołej lwowskiej fali“ 22.15 Wiadomości sportowe 22. 5 Muzyka.

Poniedziałek dn. 28 V 1934 r. 12.05 Muzyka 15.35 Koncert 16.20 Lekcja języka francuskiego 16.35 Koncert 17.30 Odczyt 17.50 Odczyt 18.10 Muzyka 19.15 „Skrzynka pocztowa rolnicza“ 19.25 Odczyt 19.40 Wiadomości sportowe 19.47 Dziennik wieczorny 20.02 Koncert 21.00 Transmisja z Gdyni 21.02 Feljeton 21.17 Muzyka 22.30 Muzyka.

Wtorek dn. 29. V. 1934 r. 12.05 Koncert zespołu jazz'owego 15.20 Koncert 16.05 „Skrzynka P. K. O.“ 16.20 Odczy 16.35 Płyty 17.30 Odczyt 17.50 Odczyt 18.25 „Z muzyki symfonicznej Ryszarda Wagnera“ 19.10 „Dokąd jechać w święto?“ 19.15 Wiadomości rolnicze 19.25 Odczyt 19.40 Wiadomości sportowe 19.47 Dziennik wieczorny 20.02 Odczyt 23.05 Muzyka.

Sroda dn. 30 V 1934 r. 12.05 Muzyka 15,20 Płyty 15.50 Dla dzieci 16.20 „Skrzynka pocztowa“ 16.35 Muzyka 17.30 Odczyt 17.50 Odczyt 18.10 Recital wiolonczelowy 18.40 Muzyka 19.10 „Skrzynka rolnicza“ 19.20 Feljeton 19.35 Wiadomości sportowe 19.40 Dziennik wieczorny 19.52 Koncert 20.40 Transm. z Rzymu.

Czwartek dn. 31 V 1934 r. 12.15 Poranek muoyczny 14.00 Feljeton 14.15 Pieśni polskie z płyt 15.00 Pogadanka rolnicza 15.20 Koncert 16.00 Dla dzieci 16.30 „Kwadrans słynnych artystów“ 16.45 Kwadrans literacki 17.00 Odczyt 17.15 Muzyka 18.00 Słuchowisko 18.40 Piosenki 19.52 Muzyka 20.50 Dziennik wieczorny 21.00 Transmisja z Gdyni 21.02 Feljeton 21.17 Koncert 22.00 Wiadomości sportowe 22.10 Muzyka 22.30 Muzyka

Piątek dn. 1 VI 1933 r. 12.05 Muzyka 15.20 Orkiestra Jazz'owa 16.20 „Prz gląd Wydawnictw“ 16.35 Koncert 17.30 Odczyt 17.50 Odczyt 18.10 Muzyka 19.15 Wiadomości rolnicze 19.25 Odczyt aktualny 19.40 Wiadomości sportowe 19.47 Dziewnik wieczorny 20.15 Koncert 20.00 Muzyka 20.30 Muzyka

Sobota dn. 2 VI 1934 r. 12.05 Koncert 15.20 „Chwilka strzelecka“ 15.40 15.41 Audycja dla chorych 16.05 Odczyt 16.20 Lekcja języka francuskiego 16.35 Koncert 17.15 Odczyt 17.35 Reportaż 19.25 Recytacje poezyj 19.40 Wiadomości sportowe 19.47 Dziennik wieczorny 20.00 Koncert 20.30 Koncert 21.30 „Skrzynka pocztowa techniczna“ 21.45 Muzyka 22.00 Audycja.

Porządek nabożeństw.

w kościele parafjalnym przy ul. Królewskiej.

Dnia 27 maja — **Niedziela Trójcy Sw.**

godz. 9 rano, naboż. w kaplicy szpital., ks. wik. Gumpert.
„ 11 rano, naboż. w świetlicy (Wolska 12), ks. Dreger.
„ 11.30 r., nabożeństwo w kościele główne, ks. p. Loth.
„ 1.45 pp. naboż. szkółki niedzielnej, ks. djak. Rüger.
„ 10.30 r., nabożeństwo w Tworkach, ks. dj. Rüger.
„ 11.30 r., nabożeń. w Pruszkowie, ks. djak. Rüger.
„ 5 pp. nab. popołudn. (sala konf.), ks. p. Michelis.

Dn. 31 maja 8 w. nab. bibl. (sala konf.), ks. w. Gumpert.

W Ewang. Kościele Garnizonowym
(Puławska 4)

Dnia 27 maja, g. 10 r. nabożeń. odprawi Ks. Sen. F. Gloeh. Tegoż dnia o godz. 11.15 nab. dla dzieci, Ks. F. Gloeh.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego“ wynosi: kwartalnie 3 zł. miesięcznie 1 zł. Wpłacać można w administracji. — Na ręce ks. seniora Plebanja przy Ewang. Kościele Garnizonowym Puławska 4. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4. tel. 8.90-15

Redaktor: **Ks. senior FELIKS GLOEH** Wydawca: **Ewang. Sp. Wyd. „Logos“**

Drukarnia „Głosu Ewangelickiego“. Warszawa, Puławska 4. tel. 8. 90-15.